

ADAM A. OSTANEK

Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

Gdy papier okazuje się trwalszy niż marmur i spiż, czyli rzecz o lwowskich tablicach pamiątkowych z lat 1920–1939

„W zamierzeniu inicjatorów miały być trwałe, by przez długie dziesięciolecia, a może setki lat, świadczyć o sile ducha tego grodu zawsze wiernego. W nich koncentrowała się Pamięć zbiorowa, Cześć dla poległych i Miłość do Ojczyzny, dla której wielką złożono daninę krwi. Nie przetrwały kilkunastu, a niektóre i kilku lat. (...) Papier okazał się trwalszy niż marmur i spiż. Na stronach starych gazet i czasopism przetrwały wiadomości o tamtych tablicach i krzyżach, tak licznych w międzywojennym Lwowie”¹ – tymi słowami, we wstępie, w poruszaną przez siebie tematykę wprowadza nas Wojciech Janota, autor niezwykle ciekawego i cennego opracowania, pt. *Lwowskie tablice pamiątkowe 1920–1939 i Krzyże*

¹ Wojciech Janota, *Lwowskie tablice pamiątkowe 1920–1939 i Krzyże Obrony Lwowa*, Nakładem autora, Katowice 2018, s. 5–6.

Obrony Lwowa, wydanego nakładem własnym w Katowicach w 2018 roku. Ale od początku...

Życie ludzkie przemija, jednak czyny jednostek czy zbiorowości mogą pozostać na wieki w pamięci. Nieodłącznym elementem oddawania hołdu Bohaterom jest zapisywanie ich nazwisk w tzw. pamięci zbiorowej. Czynione jest to w różny sposób, a najczęstszym jest umieszczanie stosownych tablic pamiątkowych czy budowa pomników, co jednak wymaga zdecydowanie większych nakładów. Wszystkie one mają być wiecznym dowodem tego, co się za sprawą owych Bohaterów wydarzyło. Każdy taki symbol przeszłości jest potwierdzeniem wspólnoty, ma dawać świadectwo, uczyć kolejne pokolenia, służyć budowaniu tradycji i tożsamości. Nic więc dziwnego, że tablice takie, w oczach okupantów czy uzurpatorów, uchodziły za bardziej niebezpieczne, niż sami żywi mieszkańcy.

Los kresowych pomników, tablic pamiątkowych, a nawet cmentarzy bywał tragiczny. Czego nie zniszczyli okupanci w latach II wojny światowej, padało ofiarą sowieckiej polityki depolonizacji Kresów Wschodnich. Nowi „właściciele” tych ziem, chcąc wymazać z ich dziejów polskość i jej dziedzictwo, niszczyli skrzętnie wszystko, co z Rzeczpospolitą było związane.

Do 1989 roku badania nad dziejami Kresów Wschodnich były w Polsce oficjalnie zabronione. Obok tematów zakazanych, cenzorzy skrzętnie wymazywali z opracowań nawet nazwy miast kresowych. Badanie ich dziejów było zatem niemożliwe. Nieco inaczej wyglądała sprawa wśród Polaków pozostających na uchodźstwie, choć tam zasadniczym problemem i przeszkodą był brak materiałów archiwalnych, dokumentów czy prasy przedwojennej, która przechowywana była w archiwach i bibliotekach w Polsce i Związku Radzieckim.

Po 1989 roku badania nad dziejami Kresów ruszyły lawinowo. Obok żyjących jeszcze mieszkańców tych ziem, którzy licznie wydawali swoje wspomnienia, wielu naukowców (w tym także

o rodowodach kresowych), podejmowało różne wątki historii Kresów. Trzeba jednak mieć świadomość, że obok tych, które z biegiem lat zostały dość dobrze opracowane, były i nadal są takie, które z różnych względów czekają na swoich badaczy. Jednym z takich tematów była do niedawna na pewno kwestia tablic pamiątkowych i innych upamiętnień w międzywojennym Lwowie.

Tematyka, o której mowa, jest niezwykle wąska i wymaga bardzo wnikliwych i drobiazgowych kwerend, stąd zapewne przez lata był to wątek traktowany pobocznie, ewentualnie wspominany przy okazji innych badań. Pierwszą pracą, poświęconą Lwowowi i jego dziejom dzień po dniu jest publikacja autorstwa Agnieszki Biedrzyckiej². Jej autorka, studiując m.in. prasę codzienną pozwala przenieść się czytelnikom do Lwowa okresu II Rzeczypospolitej i śledzić jego życie dzień po dniu. Praca ta ma tę jeszcze ogromną wartość, że umożliwia czy też przynajmniej ułatwia innym badaczom wyselekcjonowanie drobniejszych wątków z owego życia codziennego Lwowa i pozwala próbować je studiować dodatkowo i jeszcze bardziej wnikliwie. Jedną z takich kwestii stało się właśnie zagadnienie tablic i krzyży odsłanianych na murach różnych budynków Lwowa i okolic, którą podjął Wojciech Janota.

Przygotowana przez Niego publikacja liczy 61 stron. Wydana została w 2018 roku, nakładem własnym Autora, co zapewne wpłynęło na to, że znana jest jedynie węższemu gronu badaczy – a szkoda, bo to pozycja dobra i ważna, zdecydowanie warta przeczytania. Sam autor niniejszego tekstu przyznaje, że w natłoku wydawanych publikacji dotyczących Kresów Wschodnich przeczytał ją, zapoznając się z nią stosunkowo niedawno.

Praca ma układ problemowo-chronologiczny i dzieli się na cztery części: *Tablice pamiątkowe*, *Krzyże Obrony Lwowa*, *Krzyże Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej* oraz *Krzyż*

² Agnieszka Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Universitas, Kraków 2012.

„*Wybuchu amunicji*”. Książkę rozpoczyna wstęp, w którym Autor określił cel, jaki przyjął. Wskazał tam m.in., że podjął się odszukania i opisanie tych tablic, które odsłonięto na budynkach publicznych, zaznaczając, że nie uwzględniał przykładowo tablic na pomnikach, kościołach i cmentarzach. W opisach tablic starał się dostarczyć maksimum możliwych do odnalezienia informacji na temat każdej z nich. O ile było to możliwe starał się także wskazywać na ich treść oraz wymieniane na nich nazwiska.

Przygotowane przez Autora zestawienie przypomina swoistą kronikę – po podaniu dnia oraz dokładnej daty, następuje opis oraz podanie źródła informacji, z którego czerpał wiadomości. Wojciech Janota podkreślił także, iż ma świadomość, że przygotowane przez niego zestawienie nie jest kompletne.

W części pierwszej pt. *Tablice pamiątkowe* przybliżono łącznie dzieje 83 tablic. W kolejnej części Autor przedstawia lokalizację 27 Krzyży Obrony Lwowa, czterech Krzyży Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej oraz jednego Krzyża „Wybuchu amunicji”. W pojedynczych przypadkach Autor w źródłach podaje, gdzie znaleźć można zdjęcia z uroczystości odsłonięcia.

Praca nie jest wolna od pewnych mankamentów i literówek, jednak nie umniejszają one absolutnie wartości publikacji i nie wpływają na pozytywną ocenę końcową. Na początku zwraca uwagę brak spisu treści. Choć, jak wspomniano, opracowanie pod względem objętościowym nie jest obszerne, to jednak spis treści ułatwiłby nieco poruszanie się po nim. Drugą wadą książki jest brak bibliografii, która pomogłaby zapoznać się z całością wykorzystanych przez Autora prac.

Z błędów natury merytorycznej wskazałbym choćby na ten, znajdujący się na s. 28, gdzie dowiedzieć się można, iż napis na gmachu Domu Oficerskiego przy ul. Jabłonowskich 30 brzmiał: „Dom Oficerski FFW im. marszałka Józefa Piłsudskiego, zbudowany w r. 1929” – rzecz jasna powinno być FKW, bowiem wzniesiono go sumptem Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

Bywa także, że Autor powoływał się na źródło w postaci gazety codziennej, w której o opisywanym wydarzeniu zawarto zaledwie wzmiankę, a w periodykach wydawanych z mniejszą częstotliwością, ale o większej objętości i nierzadko ilustrowanych, zachowały się szersze opisy, a nawet dokładniejsze fotografie³.

Doprecyzować można także informację zawartą na s. 21, gdzie mowa o wmurowaniu dwóch tablic na budynku koszar 19. Pułku Piechoty (Cytadela) w ramach obchodów dziesięciolecia istnienia pułku. Autor wspomniał jedynie, że wmurowane były one w prowizoryczny portal, jednak przy braku fotografii również trudno sobie wyobrazić powyższą kompozycję. Zamieszczona w niniejszym tekście Ilustracja 1 pozwala stwierdzić, że portal wcale nie miał charakteru prowizorycznego i był przemyślaną koncepcją architektoniczną.

Uzupełnienia wymaga również informacja zawarta na s. 30, w której Autor pisze o dwóch tablicach marmurowych wmurowanych na gmachu Collegium Pharmaceuticum przy ulicy Piekarskiej 52, który to budynek oddano do użytku 19 listopada 1932 roku. Wraz ze wspomnianymi tablicami, na ścianie frontowej budynku, na wysokości pierwszego piętra, znajdowała się także płaskorzeźba przedstawiająca antykizowane sylwetki ludzi – mężczyzny i kobiety – niosących medykamenty (Ilustracja 2). Co ciekawe, o ile tablice zniszczono całkowicie, o tyle płaskorzeźbę podczas rozbudowy gmachu zdemontowano i w dwóch częściach znajduje się w hallu głównym.

Można także poszerzyć informacje na s. 57 i 58, gdzie mowa o wmurowaniu w kolumnadę nad wejściem głównym do lwowskiego ratusza herbu miasta Lwowa oraz Krzyża Obrony Lwowa wraz z Krzyżem Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniej. Z opisu

³ Przykładowo dość duży opis uroczystości odsłonięcia Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej na budynku Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Wałowej 7 znajduje się w czasopiśmie „Wschód” 1936, nr 16, s. 4.

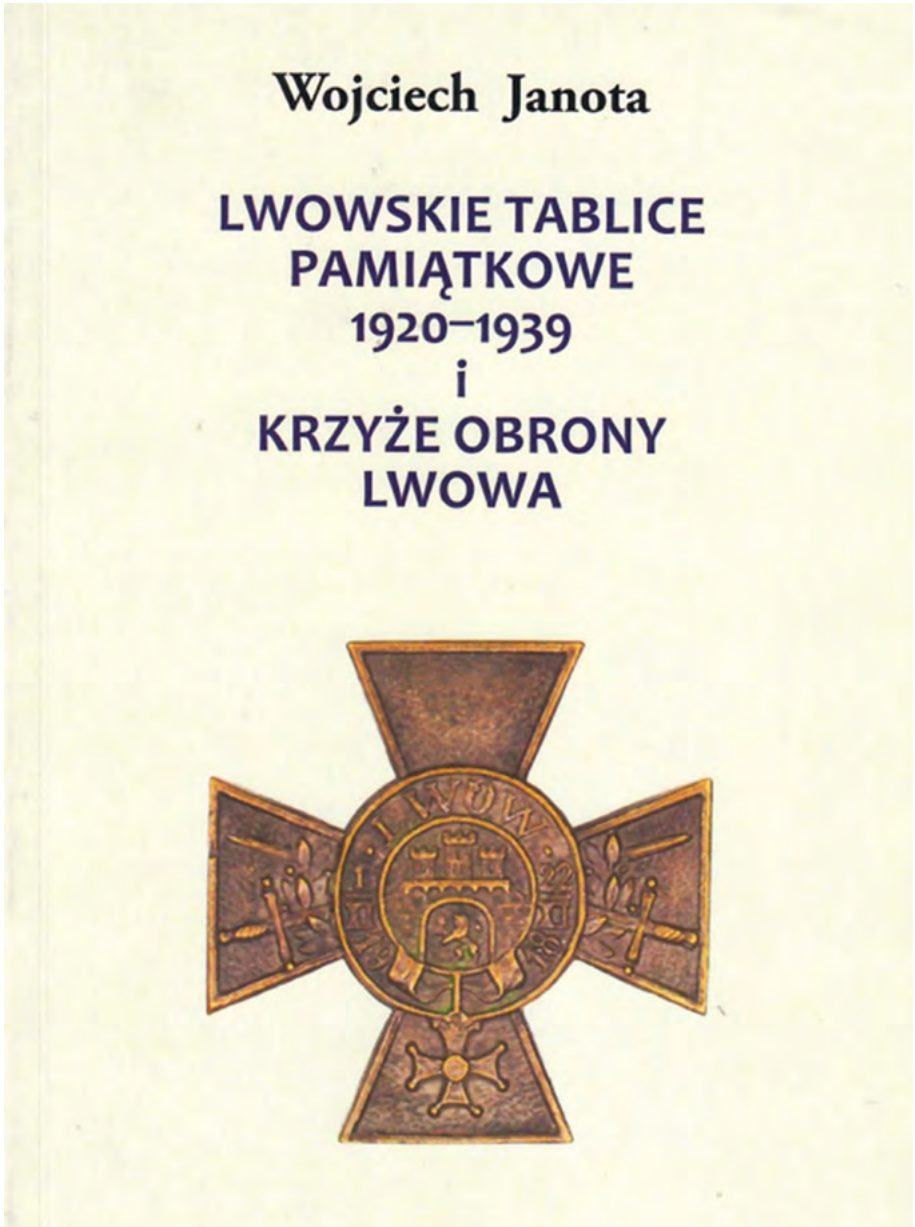
zawartego w publikacji nie wynika wprost, gdzie znajdowały się wszystkie trzy elementy (choć wiadomo, że w pobliżu wejścia), nie podano także, iż miały one w zamyśle projektanta tworzyć specjalną kompozycję. Całość przedstawia Ilustracja 3.

Jak wspomniano, powyższe niedociągnięcia nie wpływają na ogólną, bardzo pozytywną ocenę opracowania. Fakt wydania książki nakładem własnym Autora powoduje, że na pewno istniały większe niż zazwyczaj ograniczenia finansowe, co nie pozostało bez wpływu na ostateczną formę i kształt wydawnictwa. Tu pojawia się z jednak pewien niedosyt noszący także znamiona mankamentu, co widać gdy mowa choćby o wymienionych powyżej dwóch przykładach tablic i krzyży. W przypadku części uroczystości, podczas których odsłaniano tablice czy krzyże, zachowały się zdjęcia. Ich zamieszczenie nie tylko wzbogaciłoby pracę, ale także zobrazowało zamyśl projektujących całościową koncepcję. Można było to zatem uczynić dwójako – czy to w formie aneksu, czy zamieszczając bezpośrednio w miejscu, gdzie o danej tablicy była mowa. Warto jednak podkreślić, że Autor niekiedy podawał także źródło, w którym znaleźć można fotografie relacjonujące wydarzenia (choć nie było tego w obydwu analizowanych przypadkach).

Reasumując, należy stwierdzić, że opracowanie Wojciecha Janoty, choć niewielkie objętościowo i podejmujące bardzo wąskie zagadnienie, jest wartościowe i ważne dla dziejów polskiego dziedzictwa pozostawionego po 1945 roku na wschodzie. Przytoczone powyżej niedociągnięcia nie rzutują ujemnie na opracowanie, a Autor niniejszej recenzji jest pod wrażeniem wykonanej pracy. Podkreślić także trzeba jeszcze raz, że Autor już na wstępie zaznaczył, iż ma świadomość, że zapewne nie dotarł do wszystkich informacji o odsłonięciu tablic czy krzyży i za sprawą swego dzieła, pozostawiając swój adres e-mail, zwraca się do czytelników o uwagi i informacje uzupełniające.

Adam A. Ostanek

Wojciech Janota, *Lwowskie tablice pamiątkowe 1920–1939 i Krzyże Obrony Lwowa*, Nakładem autora, Katowice 2018, ss. 61.





Il. 1. Portal w wejściu głównym do koszar 19. Pułku Piechoty wraz z tablicami.
Źródło: zbiory prywatne autora



Il. 2. Gmach Collegium Pharmaceuticum przy ul. Piekarskiej 52. Na wysokości pierwszego piętra ściany frontowej, po trzeciej parze okien widoczna płasko-rzeźba.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-3182-1



Il. 3. Wejście główne do ratusza lwowskiego – na środku herb Lwowa, po lewej Krzyż Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, po prawej Krzyż Obrony Lwowa.

Źródło: zbiory prywatne autora